Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

SOBOTA

4. WRZEŚNIA 1920.

NR. 211. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 3 Marki.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 68	Marek 64	Marek 72	Marek 90	Marek 64

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Rycerze ducha.

W gigantycznych zmaganiach się o nowe oblicze ziemi bierze udział nie tylko siła fizyczna, ale i duch ludzki. Nastąpiła mobilizacya nie tylko mięśni, ale i dusz, puściło się w ruch nietylko mitralierzy, ale i energię wewnętrzną człowieka, jego moralną świadomość i odporność. I często ten drugi „materyał wojenny", z wewnątrz dobyty, rozstrzyga o zwycięstwie. Tak było nad Marną, tą energią wewnętrzną obronił się Lwów, ona wreszcie rozstrzygnęła bój o Warszawę. Rzecz to dla zmateryalizowanych ludzi dzisiejszych tak niezwykła, że nimb cudu dookoła Marny, Lwowa i Wisły rozsnuto, zamiast uznać poprostu realną wartość sił duchowych.

Poza rycerzami oręża mamy zatem i rycerzy ducha, w ich zaś pierwszych szeregach [illegible] przecznie duchowieństwo polskie.

Dzieje naszych walk wiekowych są tego dowodem i przykładem. Od ks. Kordeckiego poprzez ks. Marka, ks. Mackiewicza, ks. Brzóskę wspominając, a skończywszy na bohaterskich kapelanach doby obecnej: ks. Skorupce, ks. Zabłockim, ks. Różyckim, podziwiamy złote żary miłości Ojczyzny, jakie pod suknią kapłańską goreją i jak one zdolne są natchnąć zapałem i mocą szeregi walczących.

Ale żar miłości i bohaterstwo ducha objawiają się nietylko na polach bitew, w nieustraszonem nadstawieniu piersi na kule wraże i zachęceniu swym przykładem innych do czynu bohaterskiego. Są też momenta inne, często niezwracające się w oczy, niejeżenie przez ogół, lub zapomniane, w których niemniejsza miłość i niemniejsze poświęcenie bohaterskie znajduje swój wyraz. Rozejrzyjmy się tylko w którejkolwiek z dyecezyi kresowych, a zobaczymy tam całe zastępy rycerzy ducha, bohaterskich duszpasterzy, czuwających niezłomnie i ginących ofiarnie na powierzonych sobie stanowiskach. To też [illegible] o lepsze jutro, obrońcy swobody i całości Rzeczypospolitej polskiej.

Weźmy n. p. pod uwagę bliską nam i drogą archidyecezyę lwowską. Czy sobie każdy z nas uprzytomni należycie, jakiej siły ducha, co za poświęcenia i miłości heroicznej potrzeba było, by, przeszedłszy długą inwazyę rosyjską (w niektórych stronach dwukrotnie), zniósłszy okupacyę austryacką i pruską, przecierpiawszy zamach i niewolę ukraińską, pozostać dalej na placówce, wiedząc o tem, iż zbliża się wróg, gorszy stokrotnie od wszystkich dotychczasowych wrogów. Z pewnością każdy z kapłanów tej dyecezyi przygotował się na śmierć i ze spokojem jej oczekiwał, mając przed oczyma męczeństwo ks. Czyżewskiego ze Sokolnik, ks. Hentschla z Bilki Szlacheckiej, ks. Czarnika z Pustomyt, ks. Raby i innych. Gotował się każdy z kapłanów na śmierć, ale placówki duszpasterskiej nie opuszczał i to nietylko ze względów religijnych, lecz i narodowych, bo wiedział, że na kresach, gdzie kapłan polski, tam i polskość żyje, gdy kapłana braknie to i polskość rozpływa się i niknie z czasem. Każdy z nich czuł się słupem granicznym, ostoją katolicyzmu i polskości i misyi swej wielkiej chciał się okazać godnym.

A poza śmiercią z ręki wroga czeka tam na każdego z kapłanów śmierć inna — od zarazy. „Gazeta Kościelna" w każdym swym numerze prawie przynosi smutne wieści: ks. X. Y. zmarł na czerwonkę, a ten na tyfus, a ów na czarną ospę. Pomiędzy nazwiskami padłych w ten sposób na posterunku, znajdujemy obok nazwisk weteranów, osiwiałych w pracy duszpasterskiej, obok mężów dojrzałych i zahartowanych w trudzie, także młodzieńców, rwących się dopiero do życia i wyszłych przed paru zaledwie miesiącami z cichych murów seminaryum lwowskiego. Kwiaty to w pękach dopiero, orły, co nie miały jeszcze czasu skrzydeł rozwinąć. Czarna ta, a zarazem i złota lista, wzrasta z dnia na dzień.

Uprzytomnić nam sobie jeszcze trzeba warunki, wśród jakich tam się żyje i pracuje obecnie. Trzeba zobaczyć te ogołocone i porozwalane plebanie, te poniszczone kościoły, tę wieś biedną, zniszczoną i cierpiącą, trzeba ujrzeć kapłanów przy pracy, jak troić swe siły muszą, by stać się naprawdę „wszystkiem dla wszystkich". Wtedy dopiero oceni się w pełni ich miłość heroiczną, ich trud niezwykły.

Wziąłem tu pod uwagę tylko jedną dyecezyę kresową, nie w tem jednak znaczeniu, jakoby ona była wyjątkiem, lecz jako przykład. To samo bowiem da się powiedzieć i o innych duchowych naszych strażnicach na wschodzie, czy to będzie dyecezya wileńska, czy podlaska, czy kamieniecka. Dość wspomnieć tylko o takim wielkim rycerzu ducha i strażniku kresowym, jakim jest biskup Miński, ks. Łoziński. Przeszedłszy już jedną niewolę bolszewicką, cudem jeno wyratowawszy się już raz od śmierci męczeńskiej, nie wahał się pozostać powtórnie na powierzonej sobie placówce, by przykładem swym krzepić upadłych na duchu, by nawet w razie potrzeby swą śmiercią męczeńską zaznaczyć polskość i katolicyzm kresów. A w innych czasach i w innych okolicznościach, czyż niemniej chlubny egzamin zdały kresy zachodnie?

Podziwiamy niejednokrotnie odporność ludu kresowego, jego zapał, jego wytrzymałość, jego zdolność do odprężenia się, gdy chwila ucisku minie, czy wiecie, czyją to zasługą? Spytajcie o to ludu samego, a usłyszycie wszędzie jedną odpowiedź: „Naszemu księdzu to zawdzięczamy, naszemu ojcu najlepszemu". Ten ojciec wsi całej, ten opiekun i budziciel ducha tysięcy, to często młodzian dwudziestokilkuletni, niedoświadczony, słaby sam w sobie może, ale miłujący tę swoją gromadę i gotowy za nią życie oddać. Bez tych apostołów na kresach nietylkoby wsie, chaty i pola były porujnowane, ale byłyby porujnowane dusze, zachwaszczone serca, połamane charaktery. Na straży tych dóbr największych stoi nieugięcie kler polski.

F. B.

Nowe zabiegi federalistów.

(Korespondencya „Głosu Narodu").

Warszawa, 30 sierpnia 1920.

Wkraczanie armii polskiej na północno-wschodnie obszary, będące do niedawna terenem tak zw. Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich, czyni aktualną sprawę ich administracyi. Szczególnie żywe zainteresowanie budzi ona wśród tych kół uchodźczych z ziem Wileńskiej, Grodzieńskiej i Brzeskiej, które z tytułu piastowania różnych stanowisk z wyborów, bądź reprezentowania głównych kierunków myśli politycznej na ziemiach wschodnich, mniej lub więcej słusznie uchodzą za miarodajnych wyrazicieli dążeń ludności polskiej. Pod tym względem niezbędne jest jedno podstawowe wyjaśnienie.

Ludność polska trzech wyżej wymienionych ziem, stanowiących dwa okręgi administracyjne, Wileński i Brzeski, bez wyjątku niemal hołdowała idei państwowości polskiej, domagając się wcielenia ich bez zastrzeżeń do Rzeczypospolitej polskiej. Nieliczne tylko wyjątki (postępowcy i socyaliści) współdziałały z państwowymi czynnikami polskimi, które, nie licząc się z opinią ogółu społeczeństwa, przeprowadzały czynnie politykę federalizmu.

Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich, zależny tylko od Naczelnego Dowództwa, uosabiał rzekomą odrębność kraju. Był władzą „okupacyjną". Stworzono olbrzymi aparat, który, począwszy od samego komisarza generalnego, p. Osmołowskiego, reprezentował ideę federalizmu. W polityce gospodarczej i narodowościowej dążono do jak najmocniejszego podkreślenia odrębności, odcinając ziemie wschodnie murem od reszty Polski. Dopiero pod wpływem bardzo ostrych domagań się społeczeństwa, na mocy uchwał Sejmu, Zarząd Ziem Wschodnich miał być częściowo uzależniony od rządu, reforma ta jednak przyszła za późno, gdyż w przeddzień niemal odwrotu.

Dziś powrót na ziemie wschodnie Komisaryatu Generalnego w poprzedniej postaci, jest niemożliwy. Rozumieją to w sferach rządzących, przed kilku dniami bowiem zapadło postanowienie ostatecznej likwidacyi Zarządu Cywilnego Z. W., co ma nastąpić od 1 października.

Najlepszem wyjściem, które cała ludność powiatów wschodnich, z wyjątkiem chyba żydów, przyjęłaby z wielką radością, byłoby tworzenie tych samych organów, co i w Kongresówce, i na tej samej podstawie zależności od poszczególnych Ministerstw.

Innego zdania są „federaliści". Oni pragnęliby dziś wkraczania wojsk polskich na ziemie wschodnie pod wyraźnem hasłem tworzenia państwowości obcej i równoczesnego realizowania tego programu. Obnoszą się z projektem: 1) organizacyi osobnego rządu, wyłonionego przez osobny Sejm, 2) tworzenia niezwłocznie osobnego wojska z poboru i 3) natychmiastowego wprowadzenia reformy rolnej, uchwalonej przez ten własny Sejm i t. d.

Wspomniana wyżej grupka składa „w imieniu demokratycznych, socyalistycznych i ludowych ugrupowań" memoryały i protesty do ministrów, żądając w mglistych na razie słowach oddania władzy w ręce „ludności miejscowej" pod kontrolą „krajowych czynników politycznych". Wyraźniej już stawia swój program na zwoływanych „ad hoc" zebraniach, gdzie usiłuje zjednać dlań zwolenników.

Jak niewspółmierne jest bombastyczne powoływanie się na „demokratyczne, socyalistyczne i ludowe ugrupowania" z istotnymi wpływami i siłą w społeczeństwie tych grupek, dowodem wybory przed rokiem do Rady miejskiej w Wilnie, gdzie, pomimo połączonych wysiłków i namiętnej agitacyi, zdobyły zaledwie 3 mandaty radnych na 48 ogółem, a na 34 polskie, i późniejsze wybory do zgromadzeń powiatowych (sejmików), do których na całym obszarze Wileńskiego, Grodzieńskiego i Brzeskiego weszło zaledwie paru ich zwolenników na blisko dwustu przedstawicieli ludności.

Niestety, trzeba się jednak obawiać, że pewne nasze koła nie pozbyły się jeszcze manii federalistycznych i że te drobne grupki „krajowe", nie mające żadnego znaczenia na miejscu, tu w Warszawie osiągną swe zamiary

A. Z.

Kawalerya nasza i bolszewicka.

(U pułkownika Dreszera).

Miejsce postoju.

Jak Mława Mławą, nie widziało jeszcze miasto tak wielkiej ilości wojska w swych murach. Piechota, kawalerya, artylerya — wszystkie rodzaje broni napełniają ciche miasteczko niebywałym, lecz jakże miłym zgiełkiem po przeklętym rozgwarze bolszewickiej inwazyi.

Właśnie przejeżdżają przez miasto ułani z bohaterskiej dywizyi kawaleryi pułkownika Dreszera, którzy tak chlubnie zapisali się na kartach historyi obrony Warszawy. Szczęsny dziennikarz, korzystam z okazyi przybycia dywizyi i, po krótkiej a serdecznej pogawędce ze znajomymi ułanami, śpieszę do pułkownika Dreszera, wodza tej dzielnej i sławnej drużyny.

— Pułkownik Dreszer śpi i zapowiedział, że będzie strzelał, jeżeli go kto obudzi.

Temi słowy oryentuje mnie w sytuacyi jeden z oficerów sztabowych, gdy wyłuszczyłem mu chęć zobaczenia się z pułkownikiem.

— Nic dziwnego — dodaje inny oficer — przecież to właściwie pierwszy dzień prawdziwego odpoczynku po dwutygodniowych bojach. Pułkownik musi odespać te wszystkie noce bezsenne, które spędził schylony nad mapą, musi odpocząć po tej ciężkiej harówce dni ostatnich. A jak intensywnie pracował pułkownik, świadczą rezultaty jego działalności.

Postanawiam tedy czekać. Po upływie dwóch godzin pułkownik wstał i wkrótce mogę się już dostać do jego pokoju.

Pułkownik Dreszer robi przy pierwszem spotkaniu ogromnie sympatyczne wrażenie. Jest coś w tej młodej, energicznej postaci, co czyni ją wyższą ponad zwykłe jednostki dowódców. Niedarmo przecie oddano mu dużą dywizyę kawaleryjską, nie darmo poruczono mu tak odpowiedzialne zadania. O te zadania właśnie interpeluję pułkownika.

— Zadanie nasze — mówił pułk. Dreszer — polegało na tem, by początkowo wysunąć się w ostrym rejdzie na Ciechanów, zająć chwilowo te miasto i przerwać w ten sposób łączność między 4 a 15 armią bolszewicką. Następnie zaś, posuwając się równolegle do szlaku dywizyi 18, mieliśmy osaczyć te siły bolszewickie, które wskutek zajęcia Mławy przez oddziały tejże 18 dywizyi znalazły się odcięte na zachód od linii kolejowej Mława—Modlin. Powyższe zadanie musiałem wykonać z dywizyą, która „ad hoc" stworzona, organizowała się i uzupełniała już w czasie akcyi. Było to ogromne ryzyko, ale my kawalerzyści jesteśmy do tego przyzwyczajeni. Pierwsza część zadania udała się świetnie. Dzięki niesłychanemu iście dyabelskiemu tempu osiągaliśmy jedne za drugiem bolszewickie stanowiska. Przychodziło ciągle do szarży. Wszędzie stosowaliśmy tę samą taktykę: wszędzie atakowaliśmy „w łeb", co okazało się niezawodnem wobec tego, że bolszewicy nie wytrzymują nigdy silnego natarcia naszej kawaleryi. W dalszym ciągu po zakończeniu Ciechanowskiej imprezy, posuwała się jedna moja brygada w kierunku północnym na Chotum, druga zaś na Glinojeck, ta ostatnia z zadaniem uderzenia na te siły, które znajdowały się na zachód od linii Modlin—Mława. Następnie obie grupy parły wciąż naprzód w kierunku północnym. Pościg był tu o tyle utrudniony, że właściwy wróg, o którego rozbicie chodziło nam najbardziej, a mianowicie 3 korpus kawaleryjski Gaya, uciekał przodem przed piechotą, nam zaś przyszło staczać ciągłe boje z piechotą, która stawiała bardzo zacięty opór. Kawalerya nieprzyjacielska, korzystając z tego, uciekała całą siłą koni. Kiedy zaś ostatecznie dopadliśmy ich i osaczyli z naszej strony, Gay zaryzykował i rozpacznym odruchem, bojąc się wszcząć z nami walkę, uderzył na słabą linię naszej piechoty, przerwał tę linię pod Mławą, poczem wyciągnął z całą siłą w kierunku na Chorzele i Kolno, gdzie ostatecznie dostał się w ręce jednej z naszych dywizyi.

— Tak się przedstawiały pokrótce nasze walki — mówił dalej pułkownik Dreszer. Cóż więcej mam panu powiedzieć? Czy o dzielności moich ułanów? W chwili, kiedy rozpoczynała się ofenzywa pod Warszawą, przybywali na ten front zmęczeni i wyczerpani dwumiesięcznymi bojami z Budiennym na froncie południowym, a mimo to, jak lwy się bili.

— A ochotnicy?

— Dla tych mam słowa najwyższego uznania. W boju zachowuje się ułan-ochotnik zupełnie tak, jak stary, wyćwiczony wiarus. To samo dotyczy rezerwistów, którzy mają także swoje osobne pułki. Wogóle pokazuje się, że umiejętne obchodzenie się z materyałem ochotniczym może doprowadzić do jak najlepszych rezultatów.

— A kawalerya bolszewicka?

— Występujący tu na tym froncie korpus kaukaski Gaya — ciągnął niestrudzony w odpowiedziach pułkownik — okazał się bardzo dobrym i dla nas przez to groźnym, lubo daleko gorszym i mniej niebezpiecznym, niż kawalerya Budiennego. Dwa momenty zasadnicze należy podnieść w tym korpusie: jeden, że Gay unika walk z naszą kawaleryą, czyli poprostu boi się polskiej kawaleryi, drugi zaś — to ogól-

Suwałki zajęte.

Odwrót Budiennego. — Świetne współdziałanie eskadry lotniczej.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu gen. wojsk polskich z dnia 2 września.

Dnia 1 b. m. wojska nasze, witane entuzyastycznie przez ludność miejscową, wkroczyły do Suwałk.

Na linii Sokółka—Brześć Litewski i dalej wzdłuż Bugu spokój.

Budienny po klęsce, poniesionej w walkach pod Zamościem i Wolicą Śniatycką, chroniąc pozostałe oddziały od ostatecznego rozbicia, **przeprowadza intenzywny odwrót w kierunku północno-wschodnim. Z uznaniem podkreślić należy świetne współdziałanie eskadry lotniczej** frontu południowego, która w znacznym stopniu przyczyniła się do pomyślnego rozwoju naszej kontrakcyi i **obecnie w pościgu za nieprzyjacielem oddaje świetne usługi.**

Na południowym odcinku **nieprzyjaciel parokrotnie atakował** Busk. **Ataki odparto.**

Wzdłuż Gniłej Lipy i Dniestru walki o charakterze lokalnym.

Naczelne Dowództwo Wojsk Polskich,
Sztab generalny.

O dalsze rokowania pokojowe.

Warszawa. P. A. T. Wydział prasowy Min. spraw zagran. komunikuje: Dnia 2 b. m. nad ranem odebrano następujące radio z Moskwy:

Warszawa, Sapieha, min. spraw zagran. **Pragnąc uniknąć wszystkiego,** co mogłoby opóźnić bieg rokowań i odwlec chwilę zawarcia rozejmu, oraz preliminaryów pokojowych między Rosyą, Ukrainą i Polską, **rządy sowieckie Rosyi i Ukrainy wobec uzyskanej zgody rządu łotewskiego akceptują Rygę jako miejsce dalszych rokowań z Polską,** pod **warunkiem nietykalności** delegacyi **rosyjskiej i ukraińskiej,** oraz personalu pomocniczego, tudzież w sprawach swobodnego i bez żadnych przeszkód komunikowania się ze swoimi rządami zapomocą radiotelegramów i kuryerów, których opieczętowane walizy nie będą podlegały rewizyi.

Oba rządy oczekują w tej sprawie odpowiedzi rządu łotewskiego za pośrednictwem rządu polskiego, zanim wyrażą swoją ostateczną zgodę na wybór Rygi w celu wyżej wspomnianym. Jednocześnie zawiadamiają rząd polski, że nowej **delegacyi rosyjskiej i ukraińskiej,** która się uda na nowe miejsce rokowań, **przewodniczyć będzie obywatel** Adolf Abramowicz Joffe, że skład delegacyi zostanie zakomunikowany rządowi polskiemu niezwłocznie i że będzie ona posiadała wystarczające pełnomocnictwa do wszczęcia i do prowadzenia do końca natychmiast po zawarciu rozejmu i preliminaryów pokojowych rokowań, które stąd wynikną w sprawie ostatecznego traktatu pokojowego. Skoro tylko zapewnienie, dotyczące żądanych gwarancyi dla naszej delegacyi zostanie udzielone, nowa delegacya uda się na nowe miejsce rokowań. Podpisany komisarz ludowy Cziczerin, przewodniczący Rady komisarzy ludowych i komisarz ludowy dla spraw zagranicznych Rakowski.

Warszawa. P. A. T. Minister spraw zagran. Sapieha polecił telegraficznie przedstawicielowi rządu polskiego w Rydze, posłowi Wit. Kamienieckiemu, ażeby zwrócił się do rządu łotewskiego dla uzyskania gwarancyi, o których mowa w depeszy Cziczerina, ażeby o wyniku zawiadomił bezpośrednio komisarzy ludowych dla spraw zagranicznych, oraz doniósł o tym wyniku rządowi polskiemu.

Warszawa. (Telef.) Nie ulega już żadnej wątpliwości, że rokowania pokojowe polsko-rosyjskie znajdują swój dalszy ciąg. Z otrzymanej wczoraj radiodepeszy komisarza Cziczerina, w której rząd sowiecki wyraża zgodę na przeniesienie **siedziby konferencyi pokojowej z Mińska do Rygi,** wiadomo, że **na czele delegacyi rosyjskiej, udającej się do Rygi, stanie Joffe.** Świadczy to o tem, że **Kreml zmienił radykalnie swoje poglądy na istotę rokowań z Polską, w** miejsce bowiem działacza „minorum gentium", za jakiego uchodził Daniszewski, **wysłał jednego ze swoich najwybitniejszych ludzi.** Joffe uchodzi za umiarkowanego bolszewika i jako taki, przewodniczył rosyjskiej delegacyi pokojowej na pierwszej konferencyi pokojowej w Brześciu Litewskim. Był on również przedstawicielem rządu sowieckiego w Berlinie aż do chwili zabójstwa posła niemieckiego w Moskwie, hr. Mirbacha, t. j. do czasu, kiedy potem zajścia nastąpiło zerwanie stosunków dyplomatycznych między Rosyą a Niemcami. **Prawdopodobnie niegnie też zmianie skład całej sowieckiej delegacyi pokojowej.**

Radiodepesza Cziczerina nie jest pozbawiona także pewnej pikanteryi, zawiera mianowicie, jako warunek, zapewnienie nietykalności przez rząd łotewski członków delegacyi pokojowej rosyjskiej, nienaruszalności korespondencyi z rządem rosyjskim. W świecie cywilizowanym, znającym przepisy prawa międzynarodowego, jest to obowiązek samo przez się zrozumiały.

W związku z otrzymaną w Warszawie depeszą od Cziczerina, odbyła się we czwartek po południu rada ministeryalna przy udziale członków polskiej delegacyi pokojowej. Na tem posiedzeniu **delegaci złożyli sprawozdanie z obrad w Mińsku.** Wobec zgody ze strony rządu sowieckiego na prowadzenie dalszych rokowań, **Rada ministrów zajęła się szczegółowem rozpatrzeniem dalszego toku rokowań. Ostateczna decyzya zapadnie w tej sprawie na najbliższem posiedzeniu Rady obrony państwa.**

ne osłabienie ducha, zwłaszcza wskutek ostatniej klęski. Do osłabienia tego przyczynia się także rozpaczliwy stan wyekwipowania kawalerii bolszewickiej i fatalny brak żywności. Zarówno ubranie, jak żywność, jak nawet ten koń kawaleryjski rosyjskiego pochodzą z rabunków, dokonywanych na bezbronnej ludności cywilnej. Rozluźnia się stopniowo dyscyplina, wkradają się coraz liczniejsze nadużycia. Wogóle i na tem polu obserwujemy powolny zmierzch bolszewizmu.

M. Z. JEDLICKI.

Od Wydawnictwa.

Z powodu ponownej podwyżki płac personalu drukarskiego, dalszego bardzo znacznego podwyższenia cen papieru, podniesienia opłat pocztowych, oraz podrożenia wszelkich środków niezbędnych przy wydawnictwie dziennika, zmuszeni jesteśmy, podobnie jak wydawnictwa wszelkich innych pism codziennych, od dnia 1 września b. r. oznaczyć cenę pojedyńczych egzemplarzy na 3 marki i odpowiednio unormować cenę prenumeraty.

Wydawnictwa:

„Czasu", „Głosu Narodu", „Nowej Reformy".

Cena prenumeraty „Głosu Narodu" od dnia 1 września 1920 wynosi:

W Krakowie z odnoszeniem . . . . Mar. 68
W Krakowie bez odnoszenia . . . . Mar. 64
Na obszarze państwa z przesyłką pocztową . . . . Mar. 72
Cena pojedyńczego egzemplarza . . Mar. 3

Prosimy o rychłe odnowienie przedpłaty w celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika.

KRONIKA.

Kraków, 3 września.

KOŁO „BIAŁEGO KRZYŻA" MATEK CHRZESTNYCH WOJENNYCH (Uniwersytet, sala 31). Przy Stowarzyszeniu „Białego Krzyża" zawiązało się Koło „Matek chrzestnych wojennych", których celem jest opieka nad żołnierzem w polu, żegnanie odjeżdżających oddziałów, obdarowanie ich podarkami i prowadzenie z nimi korespondencyi, której często tak bardzo pragną. Wpisy przyjmuje się codziennie od godz. 11—1 w sali 31 Uniwersytetu Jagiellońskiego. Posiedzenia odbywają się we wtorki o godz. 5 po poł. „Zapisujcie się i zgłaszajcie jak najliczniej.

ZACIĄG OCHOTNICZY. P. K. U. donosi, że wskutek zwinięcia wszystkich komisyi zaciągu ochotniczego w Krakowie, od dnia 5 września b. r. zgłoszenia ochotników i rzemieślników, zgłaszających się ochotniczo, przyjmuje P. K. U. Kraków, ul. Siemiradzkiego 24.

W INTERESIE OCHOTNICZEGO ZACIĄGU. Podaje się do publicznej wiadomości, iż w myśl rozkazu M. S. Wojsk., odbywać się będzie, począwszy od dnia 5 b. m., a to co wtorek i piątek każdego tygodnia, o godz. 9 rano, zaciąg ochotniczy dla zgłaszających się z powiatu bialskiego, myślenickiego, oświęcimskiego i wadowickiego przy powiatowej Komendzie uzupełnień w Wadowicach, koszary Kościuszki, I-sze piętro.

ZWIĄZEK ARTYSTÓW scen polskich w Krakowie oddał się do dyspozycyi Komitetowi obrony państwa i w porozumieniu z Uniwersytetem żołnierskim D. O. G. i Dow. miasta rozpoczął w sierpniu b. r. działalność taką w celu propagandy, jak też w celu dostarczania żołnierzowi miłej i godziwej rozrywki.

W SPRAWIE ZGŁOSZENIA LOKATORÓW. Celem sprostowania arkuszy przeglądowych realności w biurach chlebowych i ustalenia rzeczywistej liczby gospodarstw domowych dla użytku przy wystawianiu nowych legitymacyi zbiorowych do poboru mąki, chleba i cukru, magistrat zarządza, iż każdy właściciel, względnie zarządca realności jest obowiązany złożyć we właściwych biurach chlebowych spis lokatorów głównych, oraz podnajemców, zajmujących osobne mieszkanie według stanu obecnego w dniach 4, 6 i 7 września b. r. W spisie należy podać: 1. dzielnicę, ulicę i liczbę orj. domu; 2. imię i nazwisko lokatora głównego, względnie podnajemcy; 3. jego zatrudnienie; 4. ilość osób, będących na utrzymaniu lokatora. Osoby przejezdne, które mieszkają w Krakowie dłużej, niż 14 dni, należy w spisie wykazać imiennie, a to bez względu na to, czy zajmują mieszkanie oddzielne, czy nie i przy nazwiskach tych osób zaznaczyć, że mieszkają jako przejezdni. Przejezdnych, którzy przybyli do Krakowa na pobyt krótszy, niż 14-dniowy, nie należy wymieniać w spisach. Spisy mają być na dowód prawdziwości podpisane przez właściciela lub zarządcę domu. Właściciele, względnie zarządcy domów, winni każdą zmianę zaszłą w przyszłości, co do liczby lokatorów wskutek ich ubytku lub przybytku, zgłaszać niezwłocznie, a najpóźniej do trzech dni we właściwych biurach chlebowych. Za zaniedbanie złożenia lub złożenie spisu lokatorów z prawdą niezgodnego, za zaniedbanie zgłoszenia, albo zatajenie zmiany lokatorów winni ulegną karom, przewidzianym w art. 6 ust. aprow. z dnia 9 lipca 1920 r., Nr. 56, dz. u. R. P. Równocześnie magistrat wzywa konsumy bezpośrednio aprowizowane, aby udzielone im do sprostowania imienne wykazy członków zwrócili po sprostowaniu w nieprzekraczalnym terminie do dnia 8 września b. r. właściwym biurom chlebowym, w przeciwnym bowiem razie legitymacye poborowe dla ich członków będą wystawione na podstawie spisów istniejących.

WYROKI ZA DEZERCYĘ. We czwartek 2 b. m. przed sądem doraźnym wojskowym, pod przewodnictwem majora Dra Tad. Gizińskiego, stawał Mendel Widawer, szer. art. polnej w Łobzowie, który — jak już pisaliśmy — chcąc się uwolnić od obowiązków wojskowych, ubrał się w szaty płci pięknej i w takiem to przebraniu został aresztowany i odstawiony do Krakowa. Z powodu, iż oskarżony nie przekroczył lat 20-tu, został skazany na 10 lat ciężkiego więzienia.

Następnie odbyła się rozprawa przeciw Józefowi Pietrzykowi, kan. 1 p. art. górskiej w Nowym Targu i Leopoldowi Wischnitzerowi, szer. bat. zapas. 2 p. lotniczego i Józefowi Gawrekowi, szer. 20 p. p. Sprawa Pietrzyka przekazaną została zwyczajnemu postępowaniu, w którem skazany został na 6 miesięcy więzienia. Wischnitzer, z braku znamion i dowodów dezercyi, został zupełnie uwolniony.

Józef Gawrek, według orzeczenia sądu, notoryczny dezerter, został skazany na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok wykonano o godz. 7 wieczorem.

BANDYCI PRZED SĄDEM. W procesie przeciw Hołujowi, Sewerynowi, Kapce i ich wspólnikom, odbywającym się obecnie w sądzie przysięgłych, przesłuchiwano, jako świadków, agentów policyjnych Kościora i Kulę, tudzież ogrodnika Ks. Salezyanów, Korcylę, rodzinę Bartosików i Owców. Wszyscy zeznają obciążająco co do Hołuja i Seweryna, zaś co do Kapki, to z zeznań wynika, iż nie brał on udziału w napadzie na dom Jakubowiczów w Rybitwach. Prócz tego, psychiatry złożą sprawozdanie o stanie umysłowym Hołuja, który pieje, gdacze, wyje, imituje głosy najrozmaitszych zwierząt i rzuca się tak, iż sześciu ludzi nie zdoła go ubezwładnić. Rozprawa skończyła się o godz. 3 po południu.

CENA BUŁEK. Zgodnie z uchwałą miej. Komisyi aprowizacyjnej z dnia 31 sierpnia b. r., magistrat ustanawia cenę bułek z mąki z przemiału 60 proc., począwszy od dnia 3 b. m., na 36 fen. za 1 dkg., czyli 1 mk. 80 fen. za 5 dkg. W restauracyach i kawiarniach wolno doliczać do powyższej ceny dodatek w wysokości 10 proc., czyli pobierać za bułkę 5 dkg. 2 mk. Wypiek białego pieczywa jest dozwolony tylko w formie bułek gładkich o wadze 5 dkg. W innej formie, tudzież o innej wadze nie wolno wypiekać drobnego białego pieczywa. Niestosujący się będą karani w myśl obowiązujących przepisów.

CENY WĘGLA. Magistrat podaje do wiadomości, że z dniem 1 września b. r. cena węgla, przeznaczonego na opał domowy, została przez państwowy Urząd węglowy podwyższona z kwoty 8000 mk. do kwoty 9700 mk. za 10 tonn loco kopalnia. Ceny węgla w Krakowie musiały wobec tego uledz podwyżce i wynoszą obecnie: 1) w składach hurtowników przy dworcu kolejowym: a) przy sprzedaży wagonowej za 10 tonn 11.276 mk., b) przy sprzedaży detalicznej dla wszystkich odbiorców bez względu na ilość węgla za 1 centnar metryczny 121 mk.; 2) w składach drobnych handlarzy w Krakowie i w Podgórzu za 1 centn. metr. 134 mk.; 3) na Żegludze 127 mk. Ceny za dowóz i zniesienie nie uległy zmianie i wynoszą za odwóz 7 mk., zniesienie do piwnicy od 1 centn. metr. 4 mk. Magistrat zaznacza, że przeciw podwyżce ceny węgla na opał domowy tak prezydyum miasta, jak i zarządy innych miast, wniosły do P. U. W. energiczne przedstawienie, które jednak, jak dotąd, nie odniosło skutku.

W SPRAWIE UREGULOWANIA SPRZEDAŻY WĘGLA. Na mocy uchwały komisyi węglowej Rady aprow. z dnia 27 z. m. magistrat wprowadza z dniem 1 b. m. nowe legitymacye, uprawniające do poboru węgla, koksu i brykietów na opał domowy. Szczegóły ogłoszone zostaną afiszami.

Z URZĘDU WALKI Z LICHWĄ. Wytoczono dochodzenia przeciw: 1) Wład. Żurkowi, masarzowi z ul. Sławkowskiej, za wykupywanie bydła w okolicach Krakowa i na prowincyi i odsyłanie do Warszawy; 2) Hirschowi Adlerowi, lat 32, z Podgórza; 3) Henrykowi Frischerowi; 4) Moricowi Kinnreichowi. Podbijają oni ceny bydła na targowicy, co spowodowało ogromną podwyżkę ceny mięsa w czasach ostatnich.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Aresztowano Stanisławę Grzywacz, lat 28, nauczycielkę prywatną ze Lwowa, za współudział w oszustwach Pryłuckiego, który już od kilkunastu dni znajduje się pod Telegrafem.

PROGNOZA POGODY. Sprawozdanie meteorologiczne stacyi radiotelegraficznej w Krakowie. Prawdopodobieństwo pogody na dzień 3 b. m.: Przeważnie pochmurno, miejscami opady, nieco chłodniej.

Z Polski i ze świata.

NA POLU CHWAŁY. W bitwie pod Nasielskiem poległ szeregowiec armii ochotniczej, Bohdan Straszewicz, publicysta, redaktor nieistniejącej już dziś „Gazety Polskiej". Cześć jego pamięci!

DLA ŻOŁNIERZA NA FRONCIE. Personal urzędniczy i robotniczy drukarni państwowej w Warszawie złożył na ręce prezydenta Witosa 12.400 marek na dary dla żołnierza na froncie.

STYPENDYUM IM. KS. SKORUPKI. Powstała w Warszawie myśl uczczenia pamięci bohaterskiego kapłana, ś. p. ks. Skorupki. W tym celu dwie panie złożyły kwoty 3000 mk. i 500 mk. na zapoczątkowanie tego stypendyum na ręce i do decyzyi dziekana okręgu generalnego warszawskiego, ks. prałata Niewiarowskiego.

GROBY WOJENNE. Urząd opieki nad grobami wojennymi zaprasza do zapisywania się na listę członków Komitetu opieki nad grobami wojennymi. Wkładka wynosi 50 mk. rocznie. Adres Urzędu: „Warszawa, Senatorska 29, Galerya Luksemburga, lokal nr. 230". Pod tym adresem można też składać ofiary na uporządkowanie i upiększenie mogił wojennych.

Z NAJAZDU BOLSZEWIKÓW W MAŁOPOLSCE. Delegat Dr Gałecki stwierdził urzędownie, że szkody, wyrządzone w mieście Stryju przez krótką inwazyę bolszewicką, wynoszą 70 milionów marek. Wobec takiego niszczycielskiego i drapieżnego sposobu prowadzenia wojny, dziwnej cechy nabiera początkowe hasło bolszewików o pokoju „bez kontrybucyi". Czyżby naprawdę takie łupiestwa pozostały bez wynagrodzenia? Dotąd nie słyszymy nic o tem w warunkach pokojowych.

WYMIANA INTERNOWANYCH. Wymiana internowanych między Polską a Niemcami już się odbywa. Celem ułatwienia i przyspieszenia tej wymiany D. O. G. zwraca się do kół obywatelskich z prośbą o podanie adresów, względnie nazwisk osób, które są internowane w Niemczech. Zgłaszać należy w wydziale II sztabu D. O. G. Kraków, plac św. Magdaleny 2, III p., Referat jeńców.

PO ZDRADZIE ŻYDÓW SIEDLECKICH. Czytamy w „Gazecie Porannej": Oburzona do głębi zdradzieckiem zachowaniem się żydów podczas inwazyi bolszewickiej ludność okoliczna Siedlec, nie chce wcale sprzedawać im produktów żywności.

Żydzi siedleccy nietylko wystawili oddział ochotniczy przeciwko wojsku polskiemu, ale byli głównymi pomocnikami bolszewików przy wszelkich rekwizycyach i rabowaniu ludności polskiej.

REAKTYWOWANIE SĄDU OKRĘGOWEGO W STRYJU. Pisma lwowskie zamieszczają rozporządzenie prezydenta apelacyi, reaktywujące ewakuowany sąd okręgowy w Stryju.

LESZNO NA POŻYCZKĘ PAŃSTWOWĄ. Subskrypcya na polską pożyczkę Odrodzenia w pow. Kasie oszczędności w Lesznie przekroczyła cyfrę 10,000.000 marek.

UCHWAŁY POLEK TORUŃSKICH. Polki miasta Torunia uchwaliły na zebraniu w parku Wiktoryi następującą rezolucyę: „Postanawiamy uroczyście nie urządzać żadnych zabaw, ani prędzej spocząć, dopóki Polska jest w niebezpieczeństwie. Postanawiamy spowodować naszych mężów, synów i braci do obrony kraju, a gdyby zaszła rzeczywista potrzeba, jesteśmy gotowe same chwycić za broń. Nie będziemy się wahać, ani narzekać, tylko zaszczepiać naszym bliźnim wiarę w Polskę. Nie będziemy uciekać. Nie puścimy ziemi, skąd nasz ród. Dziś spełnimy naszą najprzedniejszą powinność: Każda z nas poświęci swój wolny cały czas na pracę w Czerwonym i Białym Krzyżu. Nawet najbardziej z nas zajęte poświęcą dwie godziny tygodniowo, aby dopomódz żołnierzom. Jak najspieszniej przystąpimy jako członkinie do Czerwonego Krzyża i spowodujemy do tego i inne kobiety. Nasz czas, nasze dobro i majątek, nasze zdrowie i naszych najdroższych na świecie gotowe jesteśmy poświęcić na ołtarzu Ojczyzny".

OFIARNOŚĆ WIELKOPOLSKI. W jednem z pism poznańskich znajdujemy przygodną listę zapisów na pożyczkę Odrodzenia, nasuwająca refleksye, które mogą pokrzepić nas na duchu. Są to same kwoty znaczniejsze, powyżej 100 000 m., pochodzące od osób lub firm prywatnych. Przedewszystkiem miło przekonać się, że dość gęsto mieszkają tam ludzie zamożni, a następnie mamy w tem jeszcze jeden dowód patryotyzmu obywateli wielkopolskich, a zarazem ich zdrowego i trzeźwego zmysłu. To wiedzą oni, że zasilając skarb państwa, zasilają też swój własny. Nie brak w tej liście zapisów milionowych, np. książęca kamera w Krotoszynie dała 4 miliony. Łączna kwota, w tym jednym spisie wykazana, wynosi przeszło 11 milionów. Oczywiście, pewne koła nie przestaną pomawiać Wielkopolan o sobkowstwo i separatyzm.

REJESTRACYA POLEGŁYCH TECHNIKÓW. Rektorat Politechniki warszawskiej uprasza rodziny studentów poległych za Ojczyznę, o komunikowanie sekretaryatowi Politechniki imienia i nazwiska poległego ze wskazaniem, gdzie poległ i w jakich okolicznościach.

NOWĄ SZTUKĘ SUDERMANNA, autora „Honoru", „Szczęścia w zakątku", „Magdy" i innych sztuk, granych także na scenach polskich, wystawi w tych dniach jeden z teatrów berlińskich. Nowy ten utwór zatytułowany jest „Przyjaciółka".

NEKROLOGIA.

† Edward Goldstein, uczestnik powstania r. 1863 i kollekcyoner, kustosz Muzeum Narodowego w Krakowie, zmarł 24 sierpnia b. r. w Paryżu. Ś. p. Goldstein, mimo skromnych środków, odmawiając sobie wszystkiego, gromadził dzieła sztuki całe życie, aby zbiory swe ofiarować narodowi. Urządziwszy zbiory w Krakowie dla braku miejsca prowizorycznie, wyjechał do Paryża i tu kollekcyonować począł dalej i gromadzić dzieła sztuki dla krakowskiego Muzeum Narodowego już w charakterze kustosza tej instytucyi. W ciągu pracy zaskoczyła go wojna i uniemożliwiła powrót do kraju. Trudności finansowe, wywołane upadkiem waluty, brak zainteresowania się ludźmi nauki i zadaniami artystycznemi, pociągnęły za sobą jego niedostatek. Dzięki p. Wł. Mickiewiczowi, chory już znalazł przytułek w polskim Zakładzie dobroczynnym św. Kazimierza, gdzie 24 z. m. zmarł. Szczery, prawy, pełen miłości Ojczyzny, należał do najpiękniejszych postaci Polski w okresie niewoli.

W Warszawie zmarł tymi dniami Kazimierz Krywułt, sędzia sądu apelacyjnego, wybitny prawnik i zasłużony obywatel i działacz społeczny.

We Lwowie zmarła dnia 31 sierpnia b. r. Marya Argasińska, obywatelka niezwykle czynna na polu dźwigania przemysłu kobiecego i krzewienia oświaty. W szeregu instytucyi Tow. Szkoły ludowej była pracownicą i kierowniczką.

BŁĄD DRUKARSKI zakradł się do podanej wczoraj przez nas wiadomości o rozstrzygnięciu konkursu rzeźbiarskiego. Mianowicie nagrodę I-szą otrzymał prof. Jan Raszka, a nie Szyszka, jak przez omyłkę wydrukowano.

Zawiadomienia i komunikaty.

WPISY NA KURSY HANDLOWE przygotowawcze do zawodów praktycznych I Koła T. S. L. odbywać się będą od dnia 2 do 14 września b. r. codziennie od godz. i pół do 7 i pół wieczorem w lokalu Koła przy ul. Jagiellońskiej l. 11, parter.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Piątek 3 września: „Noc Listopadowa".
Sobota 4 września: (Nowość). „Kiliński", komedya w 5 aktach Jana Załęgi.
Niedziela 5 września: Po poł. „Pan poseł"; wieczorem „Kiliński".
Poniedziałek 6 b. m.: „Kiliński".
Wtorek 7 b. m.: „Noc Listopadowa".
Środa 8 b. m.: „Kiliński"

Repertuar Teatru Powszechnego.

Piątek 3 września: „Za dawnych dobrych czasów".
Sobota 4 września: „Za dawnych dobrych czasów".
Niedziela 5 września: Po poł. „Białe fartuszki"; wieczorem „Obrona Częstochowy".

Repertuar „Bagateli".

Piątek 3 września: „Tajfun" (nowość).
Sobota 4 września: „Tajfun".
Niedziela 5 września: Przed południem przedstawienie dla żołnierzy; po południu „Twarz i maska"; wieczorem „Dobrze skrojony frak".

Repertuar „Nowości".

Piątek 3 b. m.: „Czar walca".
Sobota 4 b. m.: „Czar walca".
Niedziela 5 b. m.: Po poł. „Manewry jesienne"; wieczorem „Czar walca".

Żydzi siedleccy a bolszewicy.

Redaktor „Journal de Pologne", p. Robert Vaucher, przybywszy z korespondentami wojennymi do Siedlec, tak pisze o zachowaniu się żydów tamtejszych względem bolszewików:

Znany agitator bolszewicki Radek, b. poseł komunistów w Berlinie, znajdował się w Siedlcach jeszcze w ubiegłą niedzielę, gotów w każdej chwili wyjechać do Warszawy. Radek, który jest żydem galicyjskim, nazywa się właściwie Sobelsohn i odbywał nauki w Krakowie, miał odgrywać jedną z ról głównych przy sowietyzacji Polski. Żydzi siedleccy przyjęli go entuzjastycznie. Wydeklamował kilka mów, zwiastujących nieuniknione wzięcie Warszawy, sławiąc czerwoną armię i zapowiadając wybuch rewolucyi komunistycznej w całej Europie przy pomocy Niemiec.

Stanowisko ludności żydowskiej, bardzo licznej w tem mieście, było wyraźnie wrogie Polsce, a przychylne bolszewikom. Młodzi żydzi, uchylający się od służby wojskowej, stali się przewodnikami bolszewików i denuncyatorami patryotów polskich. Co chwila widać na ulicach przeciągające grupy aresztowanych żydów, starych i młodych. Należeli do sowietów, zorganizowanych w tym okręgu podczas okupacyi bolszewickiej. Ciekawem jest twierdzenie, że cztery piąte nazwisk członków sowietów, utworzonych w miastach i miasteczkach, zajętych przez bolszewików, to nazwiska żydowskie.

Więzienie siedleckie przepełniają aresztowani żydzi. Wielu z nich to dezerterzy z armii polskiej, którzy zaciągnęli się w szeregi bolszewickie. Gdy zwiedzałem więzienie, jenerał Galica, dowódca drugiej dywizyi, odezwał się do mnie: „Oto trzystu żydów, z których kilku wzięto z bronią w ręku w lasach, dokąd towarzyszyli bolszewikom, zaciągnąwszy się do armii sowieckiej. Wielu z nich to zbiegowie, inni zaś są członkami komitetów miejscowych, utworzonych przez komisarzów moskiewskich. Okazali się bardzo okrutni względem ludności polskiej. Niektórzy posiadali bomby. Powinienem był rozstrzelać ich natychmiast. Nie uczyniłem tego, gdyż prasa anglosaska posunęła się już i tak zbyt daleko, traktując nas jako organizatorów pogromów ludności izraelickiej, chciałbym jednak widzieć, co uczyniłby generał angielski na mojem miejscu".

Gdy bolszewicy wkroczyli do Siedlec, ludność żydowska oczekiwała na nich i urządziła im przyjęcie tryumfalne. Obrzucono ich kwiatami, a komuniści żydowscy raczyli ich napojami chłodzącemi i żywnością. Sowiet siedlecki składał się z 1 Rosyanina i 4 żydów. Ani jednego Polaka. Wszyscy uciekli wcześniej, w chwili, gdy wojsko polskie wkraczało do miasta.

Wiadomości polityczne.

— Prezes wydziału narodowego w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, p. Jan Smulski, nadesłał do Biura wydziału w Warszawie depeszę następującą: „Jesteśmy rozpromienieni zwycięstwami oręża polskiego i pragniemy głęboko, aby z umiarkowania i zimnego zastanowienia reprezentantów Polski spłynęły na nas wielkie korzyści. Niemal cała amerykańska opinia, odzwierciadlona w prasie amerykańskiej, jest za szybkiem zawarciem pokoju. Wszystkie nasze organizacye i całe wychodźtwo polskie, zjednoczone niemal zupełnie, gotowe jest do dalszych ofiar w pomocy i pieniądzach, mając szczerą nadzieję, że szybkie zawarcie pokoju ze wszystkimi sąsiadami otworzy drogi handlowi i przemysłowi pomiędzy Ameryką a Polską. Kilka milionów marek możecie użyć na natychmiastową pracę ratunkową. Posiadam jeszcze fundusze dodatkowe na pomoc dla uchodźców".

Rozporządzenie przeciw samowolnym rekwizycyom.

Warszawa. P. A. T. Ministerstwo spraw wojskowych ogłosiło dłuższy komunikat, dotyczący sposobu przeprowadzania rekwizycyi, odpowiedzialności za bezprawne i samowolne odbieranie u ludności mienia i zapobiegania tego rodzaju nadużyciom.

Rozporządzenie wydane zostało z powodu mnożących się skarg, iż wojsko przeprowadza samowolne rekwizycye. Podobne rzeczy nie mogą być tolerowane, jako nie dające się pogodzić z prawem porządku, rygoru i dyscypliny. Rozporządzenie czyni odpowiedzialnymi na przyszłość dowódców wszelkich stopni, którzy mają pouczyć swoich podwładnych, gdzie, kiedy i w jaki sposób ma być legalna rekwizycya przeprowadzona.

W tym kierunku Ministerstwo podaje szczegółowe instrukcye, wyznaczając na przyszłość najsurowsze kary aż do kary śmierci za przekroczenie rozporządzenia w kierunku samowolnego postępowania.

Osoby zaś poszkodowane wskutek bezprawnego zaboru własności lub wskutek czynów samowoli, powinny zwrócić się z zażaleniem ustnem i pisemnem do wszelkich dowództw i władz, które mają polecone okazywać poszkodowanym wszelką możliwą pomoc i opiekę, oraz współdziałać w wykryciu winowajców i oddaniu winnych w ręce sprawiedliwości. Poszkodowani mogą również zwracać się do cywilnych władz wojskowych, starostw i policyi, które to władze okażą im pomoc bądź we własnym zakresie działania, bądź skomunikują się z władzami wojskowemi. Zażalenie takie powinno być potwierdzone przez władze wojskowe, starostę, względnie burmistrza. Wszelkie roszczenia z tytułu rekwizycyi należy skierowywać do intendantury przy Dowództwie O. G., adresując do okręgowej komisyi rekwizycyjnej.

Ustrój administracyjny Spisza i Orawy ustalony.

Warszawa. P. A. T. P. prez. Rady ministrów otrzymał z Nowego Targu następującą depeszę: Zebrani celem ustalenia zasad administracyi w przyłączonych do Polski ziemiach Spisza i Orawy pod przewod. generalnego Delegata rządu dra Gałeckiego, reprezentanci wszystkich władz rządowych i krajowych wraz z przedstawicielami ludności spiskiego i orawskiego komitetu plebiscytowego, administracyi Spisza i Orawy, dowództwa wojskowości i policyi państwowej, proszą o przyjęcie do wiadomości, że ustalili ustrój administracyjny przyłączonych do Polski ziem Spisza i Orawy we wszystkich działach, z zastrzeżeniem aprobaty i przy tej sposobności proszą p. prez. ministrów o dalszą opiekę nad kresami południowymi. Podpisani: dr. Gałecki, Rajski, poseł do Sejmu, dr. Bednarski, Hanicz starosta, dr. Goetel przewod. komitetu plebiscytowego, Uznański, marszałek nowotarski, ks. Machaj z Orawy i prof. Haber ze Spisza.

Konwencya polsko-gdańska.

Gdańsk. P. A. T. Komisarz ententy sir Reginald Tower oświadczył w wywiadzie przedstawicielom tutejszych pism niemieckich, że prawdopodobnie w najbliższy poniedziałek wyjedzie do Paryża, gdzie zawarta będzie konwencya polsko-gdańska.

ZAPOWIEDZI PRZEWROTU W GDAŃSKU. Gdańsk. P. A. T. Tutejszy organ socyalistów rządowych „Danziger Volksstimme" zwraca uwagę na przygotowania socyalistów niezawisłych, którzy zamierzają dokonać jakiegoś przewrotu. W związku z tym zamiarem przebywa w Gdańsku socyalista niezawisły Schaefer.

Rabunki i zniszczenia bolszewickie.

Warszawa. P. A. T. Dnia 31 sierpnia udał się prez. ministrów Wincenty Witos do dalszych okolic, uwolnionych od inwazyi bolszewickiej. Przybył najpierw do Pułtuska. Prez. ministrów przyjął reprezentantów urzędów, którzy zdali mu sprawę ze stanu powiatu po najeźdcy. Wszystkie relacye zgodne są w skargach na postępowanie bolszewików, którzy zabrali konie i wozy, tak, że jesienna uprawa pól jest przez to uniemożliwiona. Według tymczasowych obliczeń zabrano około 10.000 koni. Jednomyślne też były żale na rabunek owsa i paszy. Następnie udał się premier w dalszą drogę do Ostrołęki. Tutaj podobnie, jak w Pułtusku, wyrażono w rozmowie skargi na uprowadzenie przez bolszewików koni i wozów, tak, że straty wynoszą około 60 proc. ogólnego stanu posiadania. Z powodu braku koni uprawa pól staje się niemożliwa. Inwazya bolszewicka nastąpiła w chwili rozpoczęcia żniw. Wskutek najazdu nieprzyjacielskiego na wielu obszarach zboże na pniu zmarniało. Powiat utracił wskutek inwazyi i rekwizycyi większą część zbiorów, a paszę dla bydła w całości.

Okrucieństwa bolszewików.

Warszawa. P. A. T. Wydział prasowy Naczelnego dowództwa, oddział II. komunikuje: Do warszawskiej kliniki chirurg. przywieziony został por. lekarz Bolesław Mioduszewski, który złożył zeznanie o okrucieństwach bolszewickich:

Ciężko ranny w bitwie pod Paprociami koło Ostrowia dnia 4 sierpnia b. r. por. lekarz Mioduszewski pozostał na pobojowisku, nie mogąc poruszać się o własnych siłach i tu został napadnięty przez bolszewików, którzy opanowali plac boju. Oczywiście zabrali p. Mioduszewskiemu portfel z pieniądzmi, pas z rewolwerem, obdarli go z butów i munduru. Jeden ze zbirów poznawszy w nim oficera, pchnął go bagnetem w brzuch, przebijając ciężko rannego na wylot i podważając bagnet do góry w celu powiększenia rany. Na prośbę por. Mioduszewskiego, by go dobili bolszewicy, odpowiedzieli, że lepiej będzie, gdy się pomęczy i sam skona. P. Mioduszewski został w nocy odniesiony przez ludność cywilną a następnie przewieziony do szpitala w Białymstoku, w którym doczekał się przyjścia wojsk polskich.

Podchorąży Lasoń z pułku piechoty zeznaje, że po bitwie pod Rymontami widział, jak dowódzca baonu por. Wądołkowski, po bohaterskiej obronie został schwytany przez bolszewików, którzy go rozebrali do naga, położyli na ziemię, przekłuli 4 razy bagnetami, a w końcu dobili nahajkami. Podchorąży Lasoń ranny w nogę, umieszczony był w szpitalu w Białymstoku, o którego hygienicznych stosunkach świadczy fakt, że w pokoju 7 metrów długim ułożono 64 rannych i chorych na tyfus i czerwonkę. Chorzy zmuszeni byli korzystać z ustępu po kostki w nieczystościach, które wnosili następnie do wspólnej sali, przez to powstawał dławiący odór. Żywności, którą dla rannych przyniosła ludność cywilna, nie dostarczano żołnierzom naszym. W obu wymienionych wypadkach przeciwko nam występowała 16 dywizya piechoty sowieckiej i 33 dywizya kozaków kubańskich.

Rozkaz bolszewicki rozstrzeliwania jeńców.

Warszawa. P. A. T. Ze sfer wojskowych komunikują nam: Według zgodnych zeznań naszych żołnierzy, zbiegłych z niewoli bolszewickiej, jak również doniesień naszej armii frontu środkowego, **dowództwo bolszewickie wydało rozkaz rozstrzeliwania masowego jeńców w razie niemożności uprowadzenia ich.**

PRASA BOLSZEWICKA O „PRZEŚLADOWANIACH“ ŻYDÓW W POLSCE.

Warszawa. (Telefonem). Z Helsingforsu donoszą: Prasa sowiecka kolportuje wiadomości, że w Polsce rozpoczęły się masowe rzezie żydów. W Jabłonnej pod Warszawą, wedle tych informacyi, miano wymordować 1000 żydów. (Cała wiadomość charakteryzuje dostatecznie metody agitacyjne bolszewików. Przyp. Red.).

SOWIECKA „PRAWDA“ O KLĘSKACH.

Warszawa. (Telefonem). „Prawda“ sowiecka pisze: Już cztery miesiące toczymy walkę z polską szlachtą, cztery miesiące już chłop i robotnik rosyjski niosą krew swą i mienie do tej walki. Staliśmy już u wrót Warszawy, lecz udało im się zmusić nas do cofnięcia się prawie na samą etnograficzną granicę Polski. Jednakżo przezwyciężymy wszelkie trudności; tę pewność daje nam napływające codziennie zewsząd wiadomości o nieustającej mobilizacyi partyjnej i związkowej. Siły nasze krzepną, koncentrują się i wzmacniają. Oto znów gotowi jesteśmy do walki. Trocki w swej odezwie do kolejarzy zapowiedział, że zwycięstwo rozpoczęte się od warsztatu kolejowego, toczy się po szynach, a kończy się w uderzeniach bagnetów. Ta w jedno złączona praca rozwija się na wszystkich polach, a na czele jej stoi twarda i stała, o jednej woli i jednym duchu partya komunistyczna.

Niemcy a Polska.

Wiedeń. P. A. T. Ag. Radio. Biuro koresp. donosi z Berlina: Na posiedzeniu wydziału dla spraw zagran. min. Simons wygłaszając swe ekspose o polityce neutralnościowej Niemiec, oświadczył, że **Niemcy w żadnym wypadku nie mają ochoty występować przeciw Polsce, ale na pytanie, co uczyniłyby Niemcy w razie złamania neutralności przez Polskę, odpowiedziałoby, że każdy, kto naruszy neutralność niemiecką, stanie temsamem po stronie przeciwników Niemiec.** Dalej zaznaczył Simons, że w stosunkach niemiecko-polskich **jest wiele elementów wybuchowych** i jeżeli rokowania nie wydadzą rezultatu, to może dojść do tego, że **cierpliwość niemieckiej opinii publicznej wyczerpie się,** jak to właśnie miało miejsce we Wrocławiu.

WYPADKI WROCŁAWSKIE A NIEMIECKA RADA MINISTRÓW.

Bytom. P. A. T. Z Berlina donoszą do tutejszych pism niemieckich, że **niemiecka Rada ministrów** zajmowała **się** na posiedzeniu **notą rządu francuskiego w sprawie** wypadków **we Wrocławiu. Postanowiono przyjąć wszystkie warunki, z wyjątkiem dwóch,** a mianowicie: co do natychmiastowego wyśledzenia i ukarania wszystkich winnych, uważając ten warunek za niemożliwy, jak również co do wojskowej defilady satysfakcyjnej.

ODSZKODOWANIE DLA POLSKIEGO KOMISARYATU PLEBISCYTOWEGO.

Bytom. P. A. T. Dyrekcya policyi **w Katowicach ma zapłacić polskiemu komisaryatowi plebiscytowemu 17.000 marek tytułem odszkodowania.** Kwota ta w chwili napadu Niemców znajdowała się w kasie i została skradziona.

ZNAMIENNY GŁOS NIEMCA O WYPADKACH NA G. ŚLĄSKU.

Bytom. P. A. T. Gerlach, znany polityk i b. minister, zamieszcza znamienne uwagi o wypadkach na G. Śląsku i we Wrocławiu w berlińskim tygodniku „Die Welt am Montag“. Stwierdza on, że **awantury w Katowicach wywołali Niemcy i że sprawcami** wypadków **na Górnym Śląsku byli ci demonstranci niemieccy,** którzy napadli na wojsko francuskie w Katowicach. **Rozgoryczenie zaś ludności polskiej wybuchło po śmierci Dra Mieleckiego i po napadzie na innych Polaków.** W dalszym ciągu tego artykułu potępia Gerlach bardzo ostro **politykę tych kół wszechniemieckich, które wywołały wszystkie antypolskie i antyfrancuskie awantury** w Niemczech. Wybryki tych polityków kosztowały nas prawie tyle — mówi — co przegrana wojna. Wciąż i wciąż musimy się usprawiedliwiać, wciąż przepraszać i wciąż płacić.

Po konferencyi w Mińsku.

Zwinięcie rokowań w Mińsku.

Warszawa. (Telefonem). We wczartek odbyło się w Mińsku ostatnie posiedzenie pozostałych tam członków delegacyi pokojowej polskiej i rosyjskiej. Na posiedzeniu tem stwierdzono protokolarnie, że wyjazd z Mińska zarówno polskiej, jak i rosyjskiej delegacyi nie oznacza zerwania rokowań, lecz został jedynie wywołany koniecznymi względami technicznymi, zmiany miejsca rokowań i przeniesienia ich do kraju neutralnego. W niedzielę oczekują powrotu do Warszawy reszty delegacyi polskiej z Mińska. Jest nadzieja, że do przyszłego wtorku sprawa oznaczenia nowego miejsca rokowań będzie definitywnie załatwiona i nic nie stanie już na przeszkodzie kontynuowaniu rokowań polsko-rosyjskich.

Z OFICYALNYCH PROTOKOŁÓW KONFERENCYI POKOJOWEJ W MIŃSKU.

Warszawa. P. A. T. Wydział prasowy Ministerstwa spraw zagran. komunikuje: W prasie zagran. i krajowej ukazał się szereg nieścisłych **wiadomości, odnoszących się do postawienia** kwestyi ukraińskiej na konferencyi w Mińsku.

Wobec tego Wydział prasowy Ministerstwa spraw zagran. podaje ustępy oficyalne protokołu, podpisanego przez przewodniczących obu delegacyi, **odnoszące się do sprawy ukraińskiej.** Mianowicie **na pierwszem plenarnem posiedzeniu konferencyi pokojowej w Mińsku** przy sprawdzaniu pełnomocnictw poruszono sprawę ukraińską poraz pierwszy. Odnośny ustęp brzmi jak następuje:

Daniszewski oświadcza: My jesteśmy upełnomocnieni od rosyjskiej socyal. federalistycznej republiki i od U. S. R. R. do prowadzenia układów z przedstawicielami republiki polskiej, która prowadzi wojnę z obiema republikami sowieckiemi. Co się tyczy pełnomocnictw delegacyi republiki polskiej, to tu nie jest to omawiane, być może dlatego, że uważało się za zrozumiałe samo przez się, iż U. S. R. R. jest we federacyi (wchodzi do federacii) z rosyjską socyalistyczną federalistyczną sowiecką republiką, a muszę zakomunikować, że U. S R. R. nie jest ściśle biorąc integralną częścią rosyjskiej socyalistycznej federalistycznej sowieckiej republiki i że pewne formy w stosunku między rosyjską socyalistyczną federalistyczną sowiecką republiką i ukraińską S. R. R. nie są jeszcze całkowicie ustalone. Dlatego uważaliśmy za konieczne otrzymać pełnomocnictwa na prowadzenie pertraktacyi w imieniu zarówno rosyjskiej socyalistycznej federalistycznej sowieckiej republiki, jak i U. S. R. R.

Uważam, że rząd Rzeczypospolitej polskiej przypuszczał prawdopodobnie, że polska delegacya, będąca upełnomocnioną do prowadzenia rokowań z rosyjską republiką sowiecką, tem samem była upełnomocniona do prowadzenia rokowań z U. S. R. R. To było zrozumiałe, ale prosiliśmy o potwierdzenie tego, chociażby przez radio, aby nie było najmniejszej wątpliwości ze strony rządu polskiego. Oczywiście będziemy rokować bez żadnej przerwy i bez żadnej zwłoki w tym porządku, w jakim rokować zaczęliśmy. Oto w ogólnych zarysach to, co miałem powiedzieć.

Wróblewski: Dla polskiej delegacyi stosunek R. F. S. R. S. do U. S. R. R. nie był jasny. Dowiedzieliśmy się właśnie z ust przewod. delegacyi rosyjskiej, że stosunek ten istotnie dotąd ściśle sformułowany nie jest, ale wnioskujemy, że jest tak, jak przypuszczaliśmy, t. j. że republika ukraińska wchodzi do pewnego stopnia w skład feder. rosyjskiej. Rzecz ta, jak zaznaczył przewodniczący delegacyi rosyjskiej nie jest ostatecznie sformułowana ze stanowiska prawa publicznego. Zależałoby nam na oficyalnych wyjaśnieniach. Zgadzam się, że nie powinno to być powodem zwłoki w rokowaniach. Musimy sobie jednak zdać jasno sprawę za stanu rzeczy. Skoro otrzymamy oficyalne stwierdzenie tego stanu rzeczy od rządu sowieckiego rosyjskiego i ukraińskiego, nieomieszkamy natychmiast odnieść się w tej sprawie do naszego rządu. Nasze przypuszczenie wydaje się tem więcej prawdopodobne, że w pełnomocnictwie obywatela Skripnika zaznaczone jest, iż jest on równocześnie członkiem wszechrosyjskiego centralnego komitetu wykonawczego oraz członkiem wszechukraińskiego centralnego komitetu wykonawczego i komisarzem ludowym robotniczo-włościańskiej inspekcyi ukraińskiej S. R. R. W ten sposób personifikuje on wzajemne stosunki między temi dwoma republikami.

Daniszewski oświadczył, że zadowoliły go te wyjaśnienia, które zostały złożone i przypuszcza, że jeżeli jutro zdoła otrzymać telegraficznie potwierdzenie komisarza ludowego dla spraw zagran. republiki rosyjskiej tego, co wyjaśnił i oświadczył na plenum, to to zadowolni polskich przedstawicieli delegacyi.

Wróblewski odpowiedział w imieniu przewod. delegacyi polskiej, że tego rodzaju potwierdzenie stosunku obydwóch republik, podpisane przez komisarzy ludowych dla spraw zagranicznych, całkowicie zadowolni Rzeczpospolitą polską.

Daniszewski proponuje, aby po tem oświadczeniu uważać dzisiejsze zebranie za zakończone, jeżeli niema sprzeciwu ze strony delegacyi polskiej.

Dąbski składa następujące oświadczenie: Delegacya polska uważa okazane jej pełnomocnictwa przedstawicieli R. F. S. R. S. podpisane przez pp. Lenina, Cziczerina i Rakowsky'ego za ważne i wystarczające.

DANISZEWSKI O ROKOWANIACH MIŃSK.

Warszawa. (Telef.) Z Paryża donoszą: Nadeszło radio bolszewickie, zawierające raport przewodniczącego delegacyi rosyjskiej o przebiegu rokowań w Mińsku. Twierdzi on, że **Polacy** chcieli opanować wyłącznie dla siebie stacyę radiotelegraficzną, domagając się, aby pracowała dzień i noc wyłącznie na użytek delegacyi polskiej, bez względu na potrzeby armii i rządu sowieckiego. Wobec tego odmówiono im — pisze dalej Daniszewski — i dodaje, że Polacy usiłowali nawet wedrzeć się siłą do wnętrza stacyi telegrafu iskrowego (!). To skłoniło rząd sowiecki do zgody na propozycyę przeniesienia konferencyi do innego miasta. Raport żali się dalej, że jest to ze strony Polaków pretekst do sztucznej zwłoki i czynienia nowych trudności.

Konferencya prez. delegacyi pokojowej z Naczelnikiem Państwa.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Warszawski“ pisze: Naczelnik państwa przyjął prez. delegacyi pokojowej p. Dąbskiego i odbył z nim dłuższą konferencyę.

Posiedzenie R. O. P.

Warszawa. (Telef.) **W sobotę 4 b. m. odbędzie się Posiedzenie** Rady **obrony państwa, poświęcone sprawom wojny i pokoju.**

ZMIANA W SKŁADZIE DELEGACYI POKOJOWEJ.

Warszawa. P. A. T. „Robotnik“ pisze, że zasadnicza zmiana w składzie delegacyi nie jest przewidziana. Krążą jednak pogłoski, że pewna **zmiana nastąpi w składzie delegacyi wojskowej,** oraz że przewidziany jest udział w rokowaniach, chociaż nie całych, **ministra spraw zagran.**

LIKWIDACYA OBOZU W JABŁONNEJ.

Warszawa. (Telef.) Na ostatniem posiedzeniu Rady ministrów mianowano komisyę, która w najbliższych dniach ma zlikwidować obóz w Jabłonnej. Wszyscy znajdujący się tam żołnierze, poborowi i ochotnicy będą przydzieleni do właściwych sobie formacyi.

BUND WYPIERA SIĘ KOMUNIZMU.

Warszawa. (Telef.) Centralny Komitet Bundu ogłosił oświadczenie, w którem przeczy, jakoby partya ta zmieniła swoją nazwę na „Żydowska Partya Komunistyczna“, oraz otrzymała milionowe sumy na propagandę w Polsce.

Czechy a Polska.

Praga. P. A. T. Dr Benesz w mowie swej powiedział między innemi: **Stosunek do Polski będzie z pewnością** przyjazny, szczery i **otwarty. Leży w interesie wszystkich trzech państw, aby pokój między Rosyą a Polską doszedł do** skutku na takiej podstawie, któraby w przyszłości uniemożliwiła jakikolwiek konflikt między Polską a Rosyą.

WATYKAN A POLSKA.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Rzymu: Ogłoszone niedawno przez „Idea Nazionale“ doniesienie, **jakoby Stolica Apostolska wystosowała do Polski notę, w której poleca jej umiarkowanie w rokowaniach z Rosyą, jest zdementowane ze strony kompetentnej.**

FINLANDZKIE SYMPATYE DLA POLSKI.

Warszawa. (Telef.) Z Helsingforsu nadeszła tu wiadomość, że poseł nadzwyczajny Rzeczypospolitej Polskiej w Finlandyi, p. Michał Sokolnicki, **ogłosił** w prasie fińskiej **list, w którym składa podziękowanie tym obywatelom Finlandyi, którzy ofiarowali swoje usługi państwu polskiemu,** których to usług jednakże ze względów politycznych, nie można było przyjąć.

Dr. Benesz o „małej antencie“.

Praga. P. A. T. Czeskie Biuro prasowe donosi: Na wczorajszem posiedzeniu komisyi spraw zagranicznych wygłosił Dr Benesz mowę, w której powiedział między innemi:

Układ między Czechosłowacyą, Jugosławią a Rumunią jest faktem bardzo znamiennym. Wpłynie on na ukształtowanie sytuacyi politycznej w tych trzech krajach i na politykę Europy środkowej.

Główną ideą jest: 1. bezpieczeństwo, które jest warunkiem pokoju i porządku wewnątrz we wspomnianych państwach; 2) jak najrychlejsze **nawiązanie stosunków gospodarczych ze wszystkimi sąsiadami.** Odnośnie do tego drugiego **punktu zaznaczył min., że ta druga idea zasadniczo doprowadziła do ścisłej współpracy Jugosławii z Rumunią.**

Polityka Republiki czechosłowackiej jest wszędzie pokojową. **Pragniemy** pokoju z **Węgrami.** Wszystkie trzy państwa są sąsiadami Węgier, gdzie panuje ciągle jeszcze rząd, stanowiący dla nas wszystkich niebezpieczeństwo. Byłoby jednak błędem politycznym przeceniać Węgry jako czynnik polityczny.

Te **trzy** państwa mają taki interes, by pokój podpisany przez Węgry został dotrzymany. Idzie o to, by ugruntować definitywnie nową sytuacyę w naszem sąsiedztwie. Dalej oświadczył min., że **należy się** sprzeciwić wszelkiej **rekonstrukcyi dawnej monarchii,** oraz próbom **stworzenia nowej federacyi.** Pojawił się projekt federacyi naddunajskiej. Sądzę, że byłoby zbytecznem popierać tego rodzaju tendencye, gdyż ani **Jugosławia, ani Rumunia** nie zechcą dać się użyć do powtórzenia historyi, która była dla nas tak niebezpieczną. Sytuacya polityczna w Europie jest dzisiaj niepewna i nie należy się oddawać żadnym iluzyom. Można przypuścić, że mimo tych przejściowych trudności będzie utrzymana nadal jednomyślność między państwami zachodniemi.

Obok bloku koalicyi istnieje blok niemiecki, który dąży do konsolidacyi. **Trzeci blok stanowią Rosyanie i wschód,** który dzisiaj znajduje się w stanie rewolucyi i anarchii. Nasze stanowisko do Niemiec jest jasne. Co do stosunku do Austryi mogę stwierdzić, że wszyscy chcemy pozostawać w stosunkach przyjaznych z Austryą, także i tu pragniemy prowadzić politykę, polegającą na tem, by umożliwić Austryi egzystencyę. Tekst układu z Jugosławią będzie w najbliższych dniach ogłoszony. Układ ten dotyczy wspólnej obrony, gdyby ktoś nie chciał dotrzymać traktatu z Trianon. Traktat posiada charakter obronny i został zakomunikowany Lidze Narodów. Również przyjazne i szczere przyjęcie znaleźliśmy w Bukareszcie. Rokowania z Rumunią załatwione będą w najbliższych dniach po przybyciu posła rumuńskiego do Pragi. Co do pogłosek, jakoby rząd francuski zawarł umowę z rządem węgierskim, który dotyka nas pod względem terytoryalnym, muszę oświadczyć, że wspomniane doniesienia są nieprawdziwe. Jak najenergiczniej muszę oświadczyć, że nikt nie wywierał na Czechosłowacyę nacisku, aby interweniowała w konflikcie polsko-rosyjskim.

Praga. P. A. T. Po ekspose Benesza nastąpiła dłuższa dyskusya nad tem ekspose. Senator Spiegel oświadczył się przeciw zawieraniu jakichkolwiek sojuszów, zaznaczając, że utworzenie t. zw. „małej koalicyi“ dezawuuje traktaty pokojowe. **Mówca zarzucił, że** Dr Benesz nie wyjaśnił dokładnie, w jakiej formie t. zw. „mała koalicya“ broniłaby się miała przeciw ewentualnym atakom ze strony Węgier. W koalicyi tej dopatruje się on wielkiego niebezpieczeństwa dla pokoju Europy.

Z wywodami tymi polemizował Nemetz, wskazując, że polityka rządu czeskiego będzie polityką neutralności.

Horacek i Sramek wyrazili zadowolenie z ekspose, natomiast przedstawiciel niemieckiej partyi soc. dem. senator Scherer imieniem tej partyi oświadczył się przeciw polityce sojuszowej. **Polityka rządu powinna iść w kierunku zadowolenia narodowości, zamieszkującej obszary państwa. Dotychczasowa polityka nie jest tego rodzaju, by mogła zaspokoić życzenia narodowościowe. W końcu** mowca podkreślił, że należy ile możności unikać sojuszów.

UKŁAD JUGOSŁOWIAŃSKO-CZESKI PRZYMIERZEM OBRONNEM.

Belgrad. P. A. T. Centrala prasowa donosi: Na wczorajszem posiedzeniu Zgromadzenia narodowego mówił prez. min. Vesnicz o sytuacyi zagranicznej. O układzie jugosłowiańsko-czesko-słowackim oświadczył Vesnicz, że idzie tutaj o przymierze obronne.

NIEMCY A ROSYA.

Berlin. P. A. T. W komisyi dla spraw zagran. wygłosił mowę dr. Simons o neutralności Niemiec. Powiedział on, że odzywały się głosy, wzywające go do pójścia z bolszewikami przeciwko państwom zachodnim, aby w ten sposób przełamać traktat wersalski. Gdyby Niemcy ich usłuchały, wówczas stałyby się terenem wojny. Niemcy, będące w stanie rozbrojenia, musiałyby ofiarować kwiat młodzieży, do czego za żadną miarę nie można dopuścić.

Stosunki między Niemcami a Rosyą nie są jeszcze normalne. Co do kwestyi pomyślnego załatwienia afery Mirbacha, **twierdzenie, że rząd niemiecki zawarł z rządem sowieckim tajny układ, jest fałszywe.** Niemcy uczyniły jedynie w chwili zbliżania się wojny ku granicy niemieckiej propozycyę w sprawie zwalczania chorób zakaźnych i celem uregulowania trudności granicznych.

CZICZERIN DO KOPPA.

Warszawa. (Telef.) Z Moskwy telegrafują: Dosłowny tekst radiodepeszy Cziczerina do reprezentanta bolszewickiego w Berlinie, Koppa, jest następujący:

Proszę zaprzeczyć radiom polskim o zniszczeniu armii bolszewickiej. Atak flankowy pod Nowomińskiem zmusił armie sowieckie do cofania się, przyczem straty były nieuniknione, lecz siła bojowa armii tej pozostała nietknięta. Przyszedł czas wzmocnienia się. Przegrupowanie się i ofenzywa znów się toczy.

NOWA NOTA KAMIENIEWA DO RZĄDU BRYTYJSKIEGO.

Lyon. P. A. T. Ag. Radio. Z Londynu donoszą, że Kamieniew **wystosował nową notę do rządu brytyjskiego.** Nota ta była również doręczona członkom komitetu robotników angielskich i stanowi pewnego rodzaju kontrultimatum Rosyi.

STOSUNKI W ROSYI SOWIECKIEJ.

Berlin. P. A. T. B. Wolffa. „Vorwaerts“ zamieszcza rewelacye delegata stronnictwa niezawisłych socyalistów Dittmanna o stosunkach w Rosyi sowieckiej i pisze z tego powodu: **Upadek Rosyi datuje się dopiero od czasu rewolucyi bolszewickiej.** Olbrzymie oszustwa, których dokonano w ciągu dwóch lat na proletaryacie niemieckim, opowiadając o świetności rządów sowieckich, zostały obecnie zdemaskowane. Dittmann stwierdza: **Wolność prasy, wolność osobista, zostały przez komunistów wobec innych stronnictw zniesione. Wybory odbywają się jawnie. Wybory tajne są zakazane.** Wybory niewygodne są kasowane. Zarządzono ogólną służbę wojskową. Robotnikom nie wolno strajkować, gdyż inaczej umieszczani są w obozach koncentracyjnych.

Rozruchy w Petersburgu.

Wiedeń. (Telefonem). Do Kopenhagi donoszą z Helsingforsu: Nad wielką częścią Finlandyi unoszą się gęste chmury. Wiejące ze wschodu powietrze przepełnione jest popiołem. Sądzą tu, że w Rosyi musiały wybuchnąć wielkie pożary lasów. Z granicy dochodzą wiadomości, że w **Petersburgu i Kronsztadzie trwają** w dalszym **ciągu wielkie rozruchy.** W Kronsztadzie miały miejsce eksplozye.

BELGIA A FINLANDYA.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa donosi z Brukseli: Rząd belgijski uznał niepodległość Finlandyi.

Wkroczenie Greków do Konstantynopola.

Wiedeń. (Telefonem). „Hamburger Nachrichten“ podają wiadomość zaczerpniętą z „Osservatore Romano“, według której **wojska greckie** wkroczyły do Konstantynopola.

LIGA NARODÓW W GENEWIE.

Genewa. P. A. T. Szwajcarska Agencya telegraficzna donosi: Przybyli tutaj członkowie sekretaryatu Ligi Narodów, aby poczynić przygotowania do umieszczenia biura Ligi Narodów i sekretaryatu. Rząd genewski dostarczył na ten cel budynku o 80 pokojach. Stały sekretaryat Ligi Narodów zakupił hotel „National“.

Wiadomości gospodarcze.

PRZESUNIĘCIE TERMINÓW DOSTAWY ZBOŻA. „Kur. Lw.“ donosi: Wskutek chwilowej niemożebności otrzymania transportów zboża i mąki z poza Małopolski, zachodzi konieczność oparcia przez pewien czas zaaprowizowania nietylko wojsk, załogujących w Małopolsce, lecz także pracowników kopalń węglowych, nafty, soli, wogóle wielkiego przemysłu, nadto zaś całej pozostałej ludności wyłącznie **na** krajowych zapasach zboża, które muszą być **w** tym celu jak najśpieszniej odstawione do magazynów Państwowego urzędu **zbożowego.**

Ze względu na tę okoliczność, zostały terminy i procenty odstawić cię mającego kontyngentu **zbożowego** przesunięte **na** mocy **art. 8 Ustawy o aprowizacyi na rok gospodarczy 1920/21 w następujący** sposób: a) pierwsza rata kontyngentu w ilości 25 proc. winna być odstawioną do 25 b. m.; b) druga rata w ilości 50 proc. kontyngentu do 1 października; c) trzecia i ostatnia w ilości 25 proc. do 15 listopada; d) zboże już wymłócone, względnie ilości zboża, mogące być natychmiast wymłócone, winny być na żądanie starostwa natychmiast odstawione nawet przed wyżej wyszczególnionemi terminami odstawy.

Nie zapoznając trudności takiej przyspieszonej dostawy zboża, jest jednak pewna nadzieja, że producenci spełnią swój obowiązek i dołożą wszelkich możliwych starań w celu przyśpieszenia odstawy zboża, zwłaszcza, że starostwa i agentury P. U. Z. otrzymały polecenia jak najenergiczniejszego przeprowadzenia wykupna i surowego pociągnięcia do odpowiedzialności karnej zaniedbujących ten obowiązek, — szybka bowiem odstawa zboża wiele zaważyć może w walce o ugruntowanie zagrożonej niepodległości Ojczyzny.

KURSA.

Wiedeń. P. A. T. Giełda z dnia 2 b. m.: **Renta majowa** 94.50, austryacka **renta koronowa** 94.50, **renta** lutowa 94.50, losy tureckie 21.99, pryorytety kolei południowej 11.90, Anglobank 7.85, Bankverein 800, Bodenkredit 1780, austryacki Zakład kredytowy 992, Bank depozytowy 131.75, Laender-Bank 10.94, Merkur 8.47, Unionbank 8.32, Bank obrotowy 6.18, Żiwnosteńska 1675, kolej północna 12.940, kolej lwowsko-czerniowiecka 2080, koleje austryackie 3665, kolej południowa 1170, Alpiny 3815, Berg und Huetten 9100, Krupp 1528, Poldihuette 2455, Prager Eisen 7180, Rima —, Skoda 2354, Zieleniewski 1910, Apollo 4050, Fanto 1990, Galicyjskie Karpaty 12.000, Galicya 22.450.

MIECZYSŁAW SMOLARSKI. 14

WARNEŃCZYK.

Abraham Zbaski, chociaż jeździł po różnych mieściech, bywał w Poznaniu i Gnieźnie, a nawet w Pradze i Norymberdze, nie mógł się zawsze nadziwić wielkości tego rynku w polskim grodzie stołecznym. Wzrok ci gubił się, gdyś pojrzał na stronę przeciwległą. Jak wzgórze wawelskie stanowiło dla się miasto, tak i tutaj ileż było budowli, choć nie znać było zacieśnienia!

Oto ratusz. Wprzódy był drewniany, ale spalił się w 1383 roku. Odbudowano go z kamienia. Przyparta do niego wieża ostrym hełmem z wieżyczkami uwieńczona. Pod szczytem, gdzie orzeł polski lśni, świeci złota korona, byś z dala wiedział, już, iż wchodzisz do królewskiego grodu. Nad głównem wejściem wiszą tarcze kamienne, na których herby Polski, Jagiellonów i Krakowa. Przy wejściu ganek na dwóch arkadach, którego dwa lwy z głazu strzegą. Wewnątrz kaplica, izby radne, skarbiec i dziedzińczyk, kędy traci się złoczyńców.

W pobliżu ratusza waga mniejsza i większa, a w podle ogromne kramice, które świadczą o bogactwie towaru. Przychodzą tutaj z Węgier miedź, żelazo i wino, z Flandryi sukno, które obok polskiego, najbardziej jest pokupne, Włosi zwożą już wszelakie ozdoby, zbroje i łańcuchy. W kramnicach tych pełno teraz przyjezdnych. Miasto wie, ile skorzysta na takim zjeździe rycerzy.

Widzą Strasze i Zbaski, że mieszczaństwo pewne siebie i zasobne. Zapatrzyli się sami na gmachy i na rojowisko ludzkie. Jeszcze hejnał odezwał się z Maryackiej wieży! Aż musieli skręcić koło kościoła św. Wojciecha, gdyż podeszli ku ulicy Grodzkiej, miast iść na Szpiglarską do Spytka.

Koło ratusza huk młotów. Budują z drzewa wywyższenie dla panów i dla majestatu, który po koronacyi ma hołd od miasta odbierać.

— Zobaczym, Władku, czyli się tego hołdu doczekasz?! — szydzi Strasz z Białaczewa.

Mijają ulicę Żydowską z kościołem św. Anny. Jeszcze żydzi mieszkają tu, a nie na Kazimierzu. Przeniosą się tam wkrótce z powodu częstych pożarów kościoła. Teraz handlują w miejscu tem swobodnie lub pożyczają na borgi. Od grzywny wolno im brać na tydzień pół grosza. Tak przykazał statut wiślicki.

Ale oto kościół św. Szczepana, a w pobliżu i dom Spytka, który ten po ojcu odziedziczył. W okół rojno. Służba trzyma konie. W samą porę podeszli.

Walna w domu narada. Spytek króluje między szlachtą. Pochylają się głowy z szacunkiem przed Abrahamem ze Zbąszyna. Czci go szlachta, lubo wie, iż przeszedł do husytów.

W liczbie zwolenników nowe twarze. — Prócz pomniejszych jest i Skarbek z Góry i Senek z Siennowa.

— Jakież wieści? — pytają się Strasze.

— Sprowadził biskup Dolgerona — woła Senek. — Ten w imieniu Zygmunta na wybór Władysława nastaje. Grozi zerwaniem z Litwą, jeśli nie wybierzem Jagiełłowica.

— Hincza z Rogowa przybył... Wiesz!? — śmieje się do Strasza drugi.

— Wiem — odpowiada zagadnięty.

— Prawią, że kasztelanem zostanie — mówi Pietrek z Utroszyna.

Strasz połyka w milczeniu wiadomość, poczem woła:

— Co tam Hincza! Ale kto wam swobody poręczy, gdy koronować będziem małoletniego dziedzica?

— Kościół wadzi się z sobą, a my zezwolim, by książę Kościoła w imieniu koronowanego króla, co chce z nami uczynił? — rzecze Abraham ze Zbąszyna.

— Panowie rada władać przywykli — wtrąca się inny. — Odsunęli nas od rządów. Dość nam już tej oligarchii wielmoży.

— Pilnować będą Krakowa, my zasię cierpieć będziem napaści Tatarów — prawi Senko z Siennowa, który z pod Przemyśla pochodził.

— Jakiż statut pozwala włożyć koronę na głowę nieletniego? — pytają się inni.

Abraham dostrzegł, iż we wrzawie ogólnej trudno będzie dowiedzieć się jakichś szczegółów. Wywołał więc Spytka na chwilę.

— Jakże sprawa nasza? — zapytał.

— W Radzie waży się jeszcze. Panowie małopolscy sarkają na zjazd w Poznaniu. Nie mieliby nic przeciw Władkowi kromia tego, że ich o głos nie pytano.

— A rycerstwo?

— Wielu ich trzyma z królową pomni łask doznanych od Jagiełły. Na czele ich stolnik krakowski, a brat Zawiszy, Jan Farurej z Garbowa. Innych widziałeś u mnie. Brząkają mieczami i krzyczą dużo. Jak biskup posieje zaszczytami, zmięknąć gotowi. Mało ludzi jest, jak my, Abrahamie, do ostatecznego odważnych.

— Żali przejdziem do ostateczności.

— Myślicie sobie: Spytek jeno na szaleństwo takie gotów. Spytek jeno zdolen jest z pośród rady zbrojnie porwać biskupa, rozruch wznieść, Piasta osadzić na tronie. Ale w istocie rzeczy brak nam oparcia. Książęta mazowieckie cofają się od korony.

— Cóż będziem czynić?

— Zjazd jeszcze nie jest pewny. Koronacyę odłożono już. Miała przypaść na Piotra i Pawła. Teraz odciągnięto ją na niedzielę św. Jakóba. Trzeba utrudniać ją i wstrzymywać dalej. Część posłów rozjedzie się dla zbytnich kosztów. Ściągniem więcej swoich. Szlachta przypomni mnie sobie. Schodzi się jeść i pić. Ściągnęliśmy Czechów, którzy będą prawić, iż opór Zbyszka jedyną jest do złączenia się dwóch narodów przeszkodą.

— Nie jesteśmy już takiej dobrej myśli, jak w Mełsztynie.

— Możem i trochę od tego czasu ochłonął. Myli się jednak Zbyszek, jeśli sądzi, iż z krewniakami swymi i wielmożami, jak zechce, będzie mógł rządzić. Opór mój wiele będzie go kosztować. Nie rozegrane jeszcze między mną a nim.

Po chwili spytał:

— Żali nie wiecie, gdzie Dzierżek?

— Od dwóch dni na mieście się nie pokazał.

— Wjechał do Krakowa, aż szyby grzmiały, a lśnił tak, że aż pochutnice miejskie sznurem pod jego gospodę biegały. Teraz zasię nikt o nim nie słyszy. Przysiągłbych, że Ofka coś pobróździła, która jest w Krakowie.

— Albo Wojciech Jastrzębiec.

— Albo jedna i wtóry. Człek dzielny i na wszystko gotów, ale nie lża ufać wartogłowom!

Z sąsiedniej komnaty przybiegł Strasz.

— Spytku! gdzie jesteś? Będziem się rozchodzić.

— Jestem, mości panowie! Krajczy! nowego wina i mięsiwa! Rydz! muzyj z dzwonkami weselić.

VIII.

Przyszedł wreszcie ów ranek dnia świętego Jakóba.

Budziły się ze snu gmachy na Wawelu.

Już Kazimierz Wielki wystawił tutaj wiele domów nowych, cudnych i pokrytych pięknemi dachami i malowidłami, ale wiele budowli sięgało swoim początkiem jeszcze dawniejszej, może pogańskiej przeszłości. „Budowniczy" Polski wzniósł tu kościoły św. Jerzego i Michała, ale były i inne z romańskich jeszcze czasów, a wśród nich tajemnicza, starożytna kaplica św. Feliksa i Adaukta w południowem skrzydle zamkowem.

Trudno było bez drżenia serca wejść do tej świątnicy, która ongi była może pogańską gontyną, może pierwszym chrześcijańskim kościołem jakiego wiślańskiego księcia, nikt zasię nie znał dawnego jej pochodzenia, ni początku.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Redaktor odpowiedzialny: Karol Holeksa. — Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem R. Ferka.